

A word about the project

In our search for a translation project, former Ambassador Potgieter-Gqubule and I stumbled upon *Vuvuzela*, a story that reflects South Africa's rich cultural and linguistic heritage. What better way to showcase South Africa's cultural diversity and the richness of its many different languages and dialects than this heart-warming story of two young boys, set against the backdrop of the build-up to the 2010 FIFA Soccer World Cup in South Africa. We hope you'll agree.

Kilka słów o projekcie

Poszukując tematu do projektu tłumaczeniowego, Pani Ambasador Potgieter-Gqubule i ja wpadłyśmy na *Vuvuzelę*, która doskonale oddaje bogactwo kulturowe i dziedzictwo językowe RPA. Czyż może być lepszy sposób na pokazanie różnorodności kulturowej i bogactwa licznych rdzennych języków i dialektów RPA niż ta pełna ciepła historia dwóch młodych chłopaków przedstawiona na tle przygotowań RPA do Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 2010 roku? Mam nadzieję, że przyznacie mi rację.

A word about the process

Although we tried our best to ensure consistency between the English and Polish versions of the story, this was not always possible. The Polish glossary, for example, is much shorter than the English glossary, because it is more difficult to incorporate foreign words into the Polish language than into the English language. This resulted in many English words being translated directly into Polish, making glossary entries unnecessary, except where we felt that additional information would be of interest to you, the reader.

Kilka słów o naszej pracy

Pomimo naszych ogromnych wysiłków, aby zapewnić spójność angielskiej i polskiej wersji tej historii, nie zawsze było to możliwe. Przykładowo, polski glosariusz jest dużo krótszy niż angielski, ponieważ dużo trudniej jest włączyć obce słowa do tekstu polskiego niż do angielskiego. W rezultacie, wiele angielskich słów zostało przetłumaczonych bezpośrednio na polski, w związku z czym nie było potrzeby umieszczania ich w glosariuszu, poza sytuacjami, kiedy uznaliśmy za konieczne dodanie informacji, które mogą zainteresować czytelnika.

Vuvuzela

Engela van Rooyen

South African Embassy, Warsaw 2010
Ambasada Republiki Południowej Afryki, Warszawa 2010

Our world

Hello, I'm Senke, and this book is about me and Buti and Tikiplani. No, I can't tell you about Tikiplani now. First I want you to meet Mr Mogopodi. He used to be my Teacher, and I hope he will be my Teacher again some day, but at the moment he isn't teaching at all, and I thought it such a waste of a good brain – sitting at home all day, bored stiff.



So, I thought it would be cool to ask him to tell you more about South Africa, where we live, because he taught me how boring facts become interesting if you just dig deep enough. No wonder his surname means 'the one who makes you think'. So I will let the two of you carry on, and then later, you can join me in the township. If you're not sure what a township is, just keep on reading. You'll find out soon enough.

Whaaat?? Ssssshhh!!!! *Aowa, man!*¹ I can't tell you here why he isn't teaching at the moment! *Lees jou eie storie!*² But listen to him first – he's a really good Teacher.

¹ No, man!

² Read your own story.

Nasz świat

Cześć, mam na imię Senke i to jest książka o mnie oraz o Butim i Bileplanie. Nie, nie mogę Wam teraz opowiedzieć o Bileplanie. Najpierw chcę Wam przedstawić pana Mogopodi. Kiedyś był moim nauczycielem i mam nadzieję, że znów nim kiedyś będzie, ale w tej chwili w ogóle nie uczy i pomyślałem sobie, że to straszne marnowanie wybitnego umysłu – siedzi w domu cały dzień, śmiertelnie znudzony.

Pomyślałem więc sobie, że fajnie by było poprosić go, aby opowiedział Wam trochę o Południowej Afryce, w której mieszkamy, ponieważ to on nauczył mnie, że nawet nudne fakty stają się ciekawe, jeśli je wystarczająco zgłębić. Nic więc dziwnego, że jego nazwisko oznacza „ten, który sprawia, że myślisz”. Zostawię Was z panem Mogopodi, a później możecie do mnie dołączyć w *townshipie*. Jeśli nie jesteście pewni, co to jest *township*, czytajcie dalej. Wkrótce się dowiecie.

Co?? Ćśśś!!!!!!! *Aowa, man!*¹ Nie mogę Wam teraz powiedzieć, dlaczego już nie uczy! *Lees jou eie storie!*² Najpierw posłuchajcie, co ma do powiedzenia – on jest naprawdę dobrym nauczycielem.

* * *

Hello. *Goeiedag. Dumela. Sawubona. Molo. Thobela.* Nazywam się pan Mogopodi i to było właśnie parę słów, za pomocą których witamy się w Południowej Afryce. Wy też możecie nauczyć się tych zwrotów, a także innych – z siedmiu najbardziej rozpowszechnionych języków w naszym kraju – ze słownika Johna Bennetata i Nthusenga Tsoeu, *Multilingual Illustrated Dictionary* (2006). Uwielbiam słowniki, ponieważ jeśli coś się w nich sprawdza – coś, czego się nie wie albo nie rozumie – nagle otwierają się przed nami zupełnie nowe światy.

Czasami przy końcu książek znajdują się słowniczkiki (*g l o s a r i u s z e*), w których wyjaśnione są znaczenia nietypowych słów i zwrotów (Collins, 2005). Zasugerowałem wstawienie takiego słowniczka Senkemu, który przez większość czasu opowiada swoją własną historię. Ponieważ nie mówi on do Was w swoim ojczystym języku, przeplata zdania słówkami z języka *afrikaans* i afrykańskimi wyrazami, jak to bywa w Południowej Afryce. Ale opowiadanie historii przy użyciu tych wszystkich dziwnych słów – czasem nawet znanych powszechnie wyrazów, lecz użytych na prawach neologizmu – nie miałoby zbyt wielkiego sensu, gdybyście mieli nic nie zrozumieć, nieprawdaż? A tak przy okazji, wiecie, co znaczy „neologizm”? Może powinniście

¹ Nie, człowieku!

² Sam przeczytaj sobie tę opowieść.

Hello. Goeiedag. Dumela. Sawubona. Molo. Thobela. My name is Mr Mogopodi, and these are a few of the ways in which we greet each other in South Africa. You can also learn these and other words and phrases – from seven of the most widely used languages in our country – with the help of John Bennett and Nthuseng Tsoeu’s *Multilingual Illustrated Dictionary* (2006). I love dictionaries, because if you look something up that you don’t know or understand, whole new worlds can open up before you.

Sometimes you get small dictionaries (*glossaries*) at the back of books, where the meanings of unusual words and phrases are explained (Collins, 2005). I suggested such a *glossary* to Senke, who will be telling his own story most of the time. Because English is not his mother tongue, he uses a lot of Afrikaans and African words in between, like we tend to do here in South Africa. But telling you his story with all these weird words – sometimes even English ones that we use in a neologistic way – without you understanding them would be a bit pointless, don’t you think? By the way, do you know what ‘neologistic’ means? Yes, go and look it up. I don’t have time to explain *all* the new words in this book to you. We want to get to the story, right?

Oh, back so quickly? You didn’t go and check hey, and you thought I wouldn’t know? Senke will tell you – I’ve got eyes in the back of my head. And no, I’m not going to tell you what ‘neologistic’ means here, so if you’re getting curious now, go back and check!

So, when you read Senke’s story, I don’t want you to read it with the critical eye of an English teacher who speaks perfect English. I don’t want you to see ‘mistakes’ when things sometimes sound ‘strange’ or ‘odd’ or even ‘wrong’. For example, we call ‘slip-on shoes’ ‘push-in shoes’, a word derived from the Afrikaans ‘insteekskoene’, which sounds completely strange (and wrong) to people (even South Africans) who have English as their mother tongue. However, in the context of our country, where the different languages influence each other – sometimes quite haphazardly – it makes a strange kind of sense. And, if you think about it carefully, you do shove your foot into the shoe now, don’t you? So, if the first person ever to talk about ‘slip-ons’, had said ‘push-ins’ instead, that would have become the name, and none of you would have blinked an eye. If *we* (in South Africa) had then talked about ‘slip-ons’, you would have said *that* was wrong. See how interesting languages are?

Oh, before I forget! When you see a word, concept or phrase that is marked with an asterisk (*), you’ll know that it’s in the glossary at the back of the book. Each glossary entry will only be marked with an asterisk once, the first time it appears, so if you see strange words, concepts or phrases that are unmarked, the chances are that you’ve come across them already and forgotten them. It is worth looking at every glossary

sobie sprawdzić? Nie mam czasu wyjaśniać wszystkich nowych słów w książce. Chcemy przecież już przejść do naszej opowieści, prawda?

O, tak szybko wróciliście? Wcale nie sprawdzaliście, co? I myśleliście, że się nie zorientuję? Senke Wam opowie – mam oczy dookoła głowy. I nie, nie powiem Wam teraz, co to znaczy, więc jeśli jesteście ciekawi, idźcie sprawdzić!

Kiedy będziecie śledzić opowieść Senkego, nie chcę, abyście ją czytali krytycznym okiem polonisty, który mówi bezbłędnie po polsku. Nie chcę, abyście dostrzegali błędy tam, gdzie czasem coś będzie brzmiało „dziwnie” albo „nietypowo”, albo nawet „niepoprawnie”. Na przykład my w RPA mówimy na eleganckie wsuwane buty inaczej – mówimy „wpychane buty”. Jest to zwrot, który pochodzi z języka *afrikaans*, ale brzmi zupełnie dziwnie (i niepoprawnie) dla ludzi (nawet mieszkańców Południowej Afryki), dla których angielski jest językiem ojczystym. Jednakże w naszym kraju, gdzie różne języki wzajemnie na siebie wpływają – czasami dość przypadkowo – posiada to jakiś dziwny swój sens. A jeśli zastanowić się nad tym porządnie, przecież właśnie tak to wygląda, że wpycha się stopę do buta, prawda? Więc gdyby pierwsza osoba, która kiedykolwiek wspomniała o „wsuwanych butach”, powiedziała zamiast tego „wpychane buty”, właśnie to stałoby się ich nazwą i żaden z Was nawet nie mrugnąłby okiem. Gdybyśmy my (w RPA) mówili wtedy o „wsuwanych” butach, powiedzielibyście, że *to* jest niepoprawne. Widzicie, jakie ciekawe są języki?

O, zanim zapomnę! Kiedy zobaczycie słowa, pojęcia czy zwroty zaznaczone gwiazdką (*), będziecie wiedzieć, że znajdują się one w słowniczku na końcu książki. Każde takie słowo będzie zaznaczone tylko raz, kiedy pojawi się po raz pierwszy, więc jeśli natkniecie się na jakieś dziwne wyrazy, które nie zostały zaznaczone, prawdopodobnie już się z nimi zetknęliście i zapomnieliście o tym. Warto sprawdzić każdy taki zwrot, nawet jeśli go rozumiecie, gdyż w objaśnieniach znajdują się też dodatkowe informacje. W naszym słowniczku starałem się nie tylko wytłumaczyć znaczenie słów, ale wykorzystałem je jako bramy, przez które można pokazać fragmenty naszego pięknego kraju i jego mieszkańców.

* * *

Jeśli przetrwaliście pierwsze akapity, zauważyliście już pewnie parę nazwisk i dat w nawiasach. Tak naprawdę zobaczycie ich wiele w trakcie czytania tego wstępu i słowniczka – tam, gdzie będą informacje o RPA i jej ludności.

Rzecz w tym, że nawet nauczyciele nie wiedzą wszystkiego i sam musiałem sprawdzać niektóre kwestie. Kiedy korzysta się z prac innych pisarzy, trzeba ich wymienić, aby wiadomo było, że wykorzystano ich dzieła, bo inaczej można zostać oskarżonym w sądzie o *p l a g i a t*. A uwierzcie mi – nie chcielibyście trafić do sądu.

entry, even if you know what some of them mean, because you will always find some extra bit of information. In our glossary, I have not only explained the meaning of things, but I've also used words, concepts and phrases as gateways to show you little parts of our beautiful country and its people.

* * *

If you've survived the first few paragraphs, you will have seen some names and dates in brackets. In fact, you'll see lots of these in this part of the book and in the glossary, wherever you get factual information about South Africa or its people.

The thing is, even teachers don't know everything, so I had to do some research. When you use the work of other writers, you have to acknowledge that you have used their work, or else you could be taken to court and charged with *plagiarism*. And believe me – court is the last place you'd want to find yourself.

How do I know about courtrooms? *Eish**! I wish I could turn back the clock to that dreadful day and do everything differently. But you'll have to read the story if you want to find out how I know about courtrooms.

Oh, you don't know what *plagiarism* is? Well, I'm sure you know what to do about that. Go on, I'll still be here when you get back. Better still, bring your dictionary along – you will definitely need it again.

So now that you know what *plagiarism* is, and you know how important it is to acknowledge sources of information, I'll show you how to do it in your school projects. We call it *referencing*, and here's how it works: When you take information from books, journals, magazines, newspapers, or the Internet to use in school projects, you put the name of the author and the date the material was published in brackets just after the bit of information in your text, like you've seen me do above. Then, at the back of your project, you make a *reference list* of all your information sources in alphabetical order. (Gosh, I hope that mine is correct – imagine me telling you how to do all this in your school projects, and then getting it wrong in Senke's book!)

The *reference list* also serves another purpose. It gives you the details of each specific source of information, so that if you want, you can go and read more about that topic in your own time. Maybe Senke's story will make you so curious about South Africa that you'll want to check out all my sources. Now wouldn't that be great!

One very interesting website is www.southafrica.info, where I found some of the language information in this section. You will also find information on business and travel in South Africa, with links to places where you could stay, and companies that could take you on tours of the townships, or on safari, and so on. It would be really great if you and your family could come on holiday here – maybe for the Soccer World

Skąd wiem tyle o sądach? Ech! Chciałbym móc cofnąć czas do tego okropnego dnia i wszystko zrobić inaczej. Ale będziecie musieli przeczytać książkę, jeśli chcecie dowiedzieć się, skąd wiem tak dużo o salach sądowych.

O, nie wiecie, co to takiego ten cały plagiat? Jestem jednak pewien, że wiecie, co należy z tym zrobić. No, dalej, nadal tu będę, kiedy wrócicie. A najlepiej przynieście ze sobą słownik – na pewno będziecie go jeszcze potrzebować.

Skoro już teraz wiecie, co to jest plagiat, rozumiecie, jak ważne jest wymienianie innych pisarzy i źródeł informacji wykorzystanych w pracach szkolnych. Nazywamy to przypisami i oto, jak one działają: kiedy bierze się informacje z książek, dzienników, gazet czy internetu, aby je wykorzystać w pracach szkolnych, powinno się podać w nawiasach imię i nazwisko autora oraz datę publikacji materiału – zaraz po umieszczeniu takiej informacji w Waszym tekście. Pewnie zauważyliście, że sam tak zrobiłem. Potem, na końcu pracy, robi się bibliografię wszystkich wykorzystanych źródeł informacji w kolejności alfabetycznej. (Kurczę, mam nadzieję, że moją zrobiłem prawidłowo – wyobraźcie sobie, że opowiadam Wam, co macie robić w swoich pracach domowych, a potem sam popełniam jakiś błąd w książce Senkego!)

Bibliografia ma też inny cel. Podaje szczegóły każdego konkretnego źródła informacji, więc jeśli chcecie, możecie w wolnym czasie poczytać więcej na ten temat. Może historia Senkego zainteresuje Was na tyle Południową Afryką, że będziecie chcieli przeczytać wszystkie książki i inne źródła, z których korzystałem. To byłoby fantastyczne!

Jednym z bardzo ciekawych źródeł jest strona internetowa www.southafrica.info, na której znalazłem pewne informacje językowe, umieszczone poniżej. Opisano tam RPA i jej mieszkańców, ale są tam też informacje o robieniu interesów i podróżowaniu po Południowej Afryce, z podanymi łączykami do miejsc, w których można się zatrzymać, i firm, które mogą Was zabrać na wycieczki po *townshipach* albo na safari i tak dalej. Byłoby naprawdę świetnie, gdybyście ze swoimi rodzinami przyjechali tu na wakacje – może na Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w 2010 roku. Ale nawet jeśli nie jesteście zainteresowani piłką nożną albo przeczytacie naszą książkę dopiero po mistrzostwach, mamy piękny kraj, a ponieważ jest tu cudowna pogoda, będziecie mieli mnóstwo rzeczy do zobaczenia i zrobienia przez cały rok. Można też poprosić o informacje biznesowe i turystyczne w najbliższej ambasadzie Republiki Południowej Afryki.

* * *

Południowoafrykańczyków często nazywa się „tęczowym narodem”, ponieważ mamy tak wiele różnych grup kulturowych, mieszkających wspólnie w jednym

Cup in 2010. But even if you're not interested in soccer, or you only read the story after the World Cup, we have a beautiful country, and because we have wonderful weather, you'll have lots to see and do all year round. You can also ask for business and tourism information at your nearest South African Embassy.

* * *

South Africans are often called the 'Rainbow Nation', because we have so many different cultural groups living together in the same country. Each group has its own language, and consequently, we have eleven official languages. In addition to the official ones, at least fifteen other languages are spoken in South Africa on a daily basis. If you want to make sure that I'm not telling fibs, you can check the website: <http://www.southafrica.info/about/people/language.htm#other>.

There are also some indigenous pidgin languages. A pidgin is a simplified language made up of bits and pieces of two or more other languages (Ellis, 1999). These pidgins are used between different groups of speakers who do not share the same language (Adendorff, 1995), to enable them to understand each other. Since pidgins are difficult to define, they are difficult to study and always controversial (Ellis, 1999). We don't need to become experts in this kind of study. All I want to do is to give you a little bit of background information about where the languages came from that form such an integral part of Senke's and my world.

The three languages that you will read about in our story can all be called pidgin languages, since they are simplified languages that developed to enable two or more groups that did not speak the same language to understand each other (Taljard, 2009).

Se-Camtho is the first language that Senke will tell you about. It is the language that everyone understands in the townships. *Se-Camtho* originated from a criminal language called *Shalambombo*, which was used by a gang called the *Amalaita*. This gang consisted mainly of Zulu migrant workers and they operated in and around the Johannesburg area between 1890 and 1930. Another gang – the *AmaRussia* – was mostly made up of Sotho migrants, so the vocabulary and grammar of *Se-Camtho* strongly leans towards Zulu and Southern Sotho, the languages spoken by these two groups (Ntshangase, 1995).

Tsotsitaal, which you will read about in Chapter 4, is an exclusive 'slang' in the townships that is used especially among men in social conversations. The exclusivity varies in different contexts, and *Tsotsitaal* spoken by inmates in prison, for instance, is much more exclusive and more difficult to understand than *Tsotsitaal* spoken among friends having a beer after work (Slabbert, 2009). Because it developed as a code language for criminals, it is a very dynamic language that changes quickly.

kraju. Każda grupa ma swój własny język i w związku z tym jest u nas jedenaście języków oficjalnych, a poza tym, na co dzień, mówi się przynajmniej piętnastoma innymi. Jeśli chcecie sprawdzić, że nie kłamię, możecie sobie sami zobaczyć na stronie internetowej: <http://www.southafrica.info/about/people/language.htm#other>.

Mamy też dużo miejscowych języków mieszanych, zwanych pidżynami – złożonych z różnych słówek z dwóch albo więcej języków (Ellis, 1999). Są one używane w kontaktach między ludźmi, którzy nie mają wspólnego języka (Adendorff, 1995), aby mogli się nawzajem zrozumieć. Często trudno jest je sklasyfikować, bywają więc problemy z ich zbadaniem, a próby ich definiowania wzbudzają kontrowersje (Ellis, 1999). Jednak nie chodzi nam przecież o to, żeby zostać ekspertami w takich badaniach. Chcę Wam tylko podać trochę informacji o tym, skąd pochodzą te języki, które stanowią tak integralną część świata mojego i Senkego.

Te trzy języki, o których będziecie czytać w naszej opowieści, można określić mianem pidżynów, ponieważ są to uproszczone języki, które rozwinęły się po to, by umożliwić dwóm albo więcej grupom pozbawionym jednego wspólnego języka porozumiewanie się ze sobą (Taljard, 2009).

Se-camtho jest pierwszym językiem, o którym Senke będzie opowiadał. Rozumieją go wszyscy w *townshipie*. *Se-camtho* powstał na podstawie żargonu przestępczego, nazywanego *shalambombo*, który był wykorzystywany przez gang o nazwie Amalaita. Gang ten składał się w większości z zuluskich imigrantów i działał głównie w okolicach Johannesburga między 1890 a 1930 rokiem. Z kolei inny gang – AmaRussia – składał się przeważnie z imigrantów z plemienia Sotho. W związku z tym słownictwo i gramatyka *se-camtho* mocno korzysta z języka zuluskiego i południowego *sotho*, którymi posługują się te dwie grupy (Ntshangase, 1995).

Tsotsitaal, o którym będziecie czytać w rozdziale 4, to slang, który wyklucza innych ludzi i wykorzystywany jest głównie przez mężczyzn w *townshipach* w rozmowach towarzyskich. Element wykluczenia zmienia się w zależności od sytuacji, więc na przykład *tsotsitaal* pomiędzy więźniami jest znacznie bardziej wykluczający i trudniejszy do zrozumienia od tego, z którego korzystają przyjaciele pijący wspólnie piwo po pracy (Slabbert, 2009). Ponieważ rozwinął się on jako kod językowy przestępców, jest bardzo dynamicznym językiem, który szybko się zmienia. Jak tylko słowa stają się zbyt dobrze znane, zostają zastąpione nowymi (Taljard, 2009). To oznacza, że słowa, które były używane wtedy, gdy *Vuvuzela* została napisana, teraz, gdy czytacie opowieść, mogły już wyjść z użycia i zostać zarzucone.

Gangi, które pierwotnie używały *tsotsitaal*, składały się głównie z młodych mężczyzn, pochodzących z obszarów miejskich. Słowo „*tsotsi*” oznacza „cwany, znający zasady życia miejskiego, sprytny” (Ntshangase, 1995). Powstało ono od czasownika w języku

As soon as words become generally too well known, they are replaced by new ones (Taljard, 2009). This means that words that may have been in use when Vuvuzela was first written, may be obsolete and out of fashion by the time you read the story.

The gangs that originally used Tsotsitaal were mostly made up of young men from the city areas. The word 'Tsotsi' means 'city-wise and slick' (Ntshangase, 1995). It originated from the Southern Sotho verb 'go tsotsa', which means 'to rob' (Swanepoel, 2009). Tsotsitaal was originally known as *Flaaitaal*. The word 'flaai' means 'city-wise', and 'taal' is the Afrikaans word for 'language' (Ntshangase, 1995).

Criminal gangs became very popular in black urban settlements between the 1930s and the 1950s. Black children growing up in Johannesburg identified more with criminals than with working people, which meant that both Se-Camtho and Flaaitaal were used more and more often in everyday conversations. Later, the two languages no longer reflected the criminal world, but the world of young people who were streetwise and knew about life in the city. Both these languages are growing, because they are increasingly used in a family context, even by women and children (Ntshangase, 1995).

As the two languages develop alongside one another in this new context, they borrow words and phrases from each other. It is therefore not surprising that today, people sometimes think they are one and the same. If you read more on this topic, you will see that even experts have differing views. Makhudu (1995) lists Tsotsitaal and Se-Camtho as alternative names for Flaaitaal in the townships, while in the same book, Ntshangase (1995) devotes a whole chapter to the differences between Tsotsitaal and Se-Camtho. So it is not surprising that people in the townships, who use both of these languages, or at least elements of them, tell you that they're the same.

Fanagalo is a pidgin language that developed mainly in South Africa's gold mines, to allow communication between white supervisors and African labourers during the colonial and apartheid eras. Fanagalo is essentially a simplified version of Zulu and Xhosa – about 70% of the vocabulary comes from the Zulu language – but it also incorporates elements of English, Dutch, Afrikaans and Portuguese (SouthAfrica.Info, 2002). Fanagalo was a language used between two groups (black and white) – a language of work and exploitation – whereas Flaaitaal was a more spontaneous language used by groups of Africans who shared the same social and cultural values (Makhudu, 1995).

Today, Fanagalo is not only spoken in the gold mines, but in all large places of work, like factories and building contracting companies, including the one where Buti works. His ability to speak Fanagalo well is one of the things that Senke admires about Buti.

"Enough!" I am sure you are yelling at me now. Alright, alright! Go and read your story.